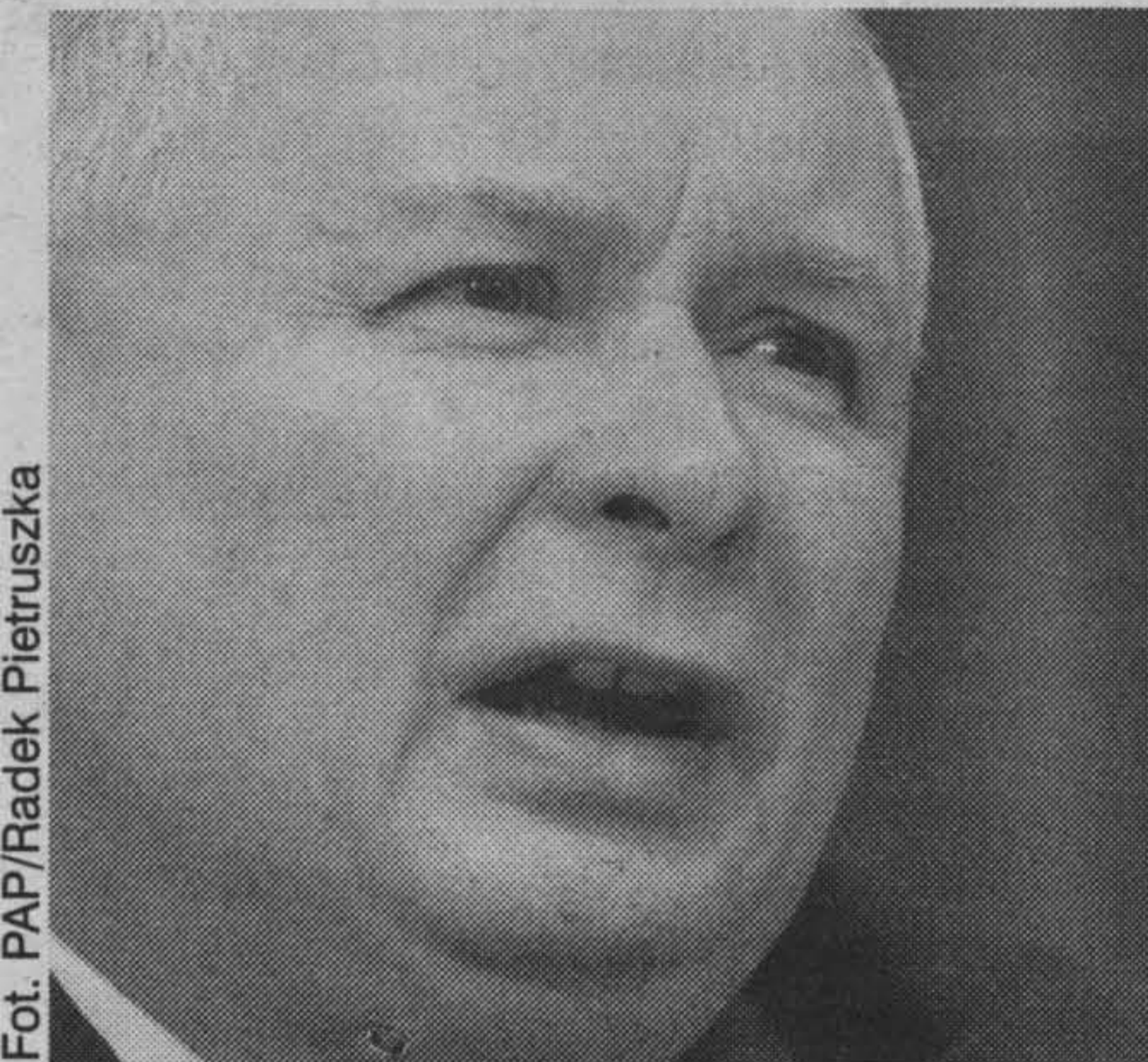


Polaczek i Krzywicki dołączają do buntowników

# Opus Dei porzuca PiS?



Fot. PAP/Radek Pietruszka

**F**rakcja buntowników wewnątrz Prawa i Sprawiedliwości poszerza się – wczoraj z zasiadania w Komitecie Politycznym PiS zrezygnowali minister transportu Jerzy Polaczek i łódzki poseł Piotr Krzywicki. Kościelna „masoneria” Opus Dei opuszcza ugrupowanie braci Kaczyńskich?

Decyzja Polaczka i Krzywickiego to gest solidarności z b. wiceprezesami partii Ludwikiem Dornem, Kazimierzem Ujazdowskim i Pawłem Zalewskim, którzy demonstracyjnie zrezygnowali kilka dni temu z funkcji w partii braci Kaczyńskich.

Mimo że z najwyższych władz PiS-u w ostatnich dniach odeszło aż pięciu polityków, Jarosław Kaczyński nie widzi większego problemu. – Może dojść do jakiegoś drobnego pęknięcia, natomiast nie widzę teraz przesłanek do większego rozłamu – przekonywał w czwartek. Szef PiS liczy, że sytuację w partii rozwiąże grudniowy kongres Prawa i Sprawiedliwości. Nie wiadomo jednak, czy do tego czasu Dorn, Za-

lewski i Ujazdowski będą jeszcze jego członkami. Kaczyński zastanawia się bowiem nad tym, czy nie oddać ich spraw do sądu partyjnego, co w praktyce oznacza procedurę wyrzucenia buntowników z PiS-u. – Chcę dać im więcej czasu. Szczególnie temu najwyższemu (tzn. Dornowi – przyp.red.) – zastrzegł ustępujący premier. I dodał: – Ale to, że zaraz po wyborach w trudnej sytuacji partii nie posłuchali prośb o to, aby się powstrzymać z dymisją przynajmniej przez kilka tygodni i żeby nie publikować swojego listu, to jest niełojalność daleko idąca.

W wywiadzie dla wczorajszego „Faktu” Kaczyński przekonywał, że w Dornie od kilku lat zachodzą „zmiany, które czyniły współpracę coraz trudniejszą” i miał „poważne kłopoty, żeby porozumieć się z tym nowym Dornem”. To właśnie Dorna obarczył winą za odstraszenie od PiS-u części wyborców.

Buntownicy nie zamierzają jednak ustępować. Dorn zwołał w środę konferencję prasową, na której wyśmiał zarzuty Kaczyńskiego. Ujazdowski przestrzegł zaś wczoraj „kolegów z PiS”, którzy „mają ochotę na przykręcenie śruby, aby dziesięć razy się zastanowili nad tym, co robią”. Zalewski nie wykluczył zaś głosowania na kongresie PiS przeciwko udzieleniu wotum zaufania Jarosławowi Kaczyńskiemu. To zapewne reakcja na wypowiedź premiera wyrażoną na łamach „Faktu”, że odróżnia Dorna „od pozostałych, a szczególnie jednego, którego bardzo wysoka pozycja w PiS była raczej wynikiem życzliwości towarzyskiej niż dorobku politycznego”. Zasugerował, że odnosi się to właśnie do Zalewskiego.

Ciekawostką jest, że partię Kaczyńskiego opuszczają politycy kojarzeni z Opus Dei,

skrajnie konserwatywną organizacją katolicką nazywaną kościelną masonerią. Ujazdowski i Polaczek należą do przywódców grupy działaczy PiS sympatyzujących z tą organizacją. Warto zauważyć, że z Opus Dei związany jest także b. premier Kazimierz Marcinkiewicz. Od dawna robi on podchody do Platformy Obywatelskiej negocjując warunki przyłączenia się do formacji Donalda Tuska. Szef Klubu Parlamentarnego PO Zbigniew Chlebowski widzi zaś w swojej partii miejsce dla Ujazdowskiego. Niewykluczone więc, że wpływowe katolickie lobby podjęło decyzję o wycofaniu swojego poparcia dla PiS i przetruceniu go na Platformę. (WTT)

## PREZYDENT stracił Rokitę

Posłanki PiS: Nelly Rokita i Lena Cichońska-Dąbkowska zrezygnowały z pełnienia funkcji społecznych doradczyń prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Powodem jest stanowisko Kancelarii Sejmu, która uważa, że w świetle konstytucji nie wolno łączyć mandatu parlamentarzysty z pracą dla prezydenta. W kropce znalazł się za to poseł PiS Jan Ołdakowski, który do tej pory łączył pracę w Sejmie z szefowaniem Muzeum Powstania Warszawskiego. Ołdakowski, jeden z założycieli tego muzeum, nie chce rezygnować z dyrektorskiego stanowiska. Placówka ta jest jednym z nielicznych kontrolowanych przez PiS bastionów w Warszawie odbitej rok temu przez platformerską ekipę Hanny Gronkiewicz-Waltz. Następcą Ołdakowskiego zostałby pewnie ktoś kojarzony z nową warszawską władzą. Poseł PiS nie chce nawet wziąć w muzeum czteroletniego, bezpłatnego urlopu, do czego namawia go usilnie marszałek Sejmu Bronisław Komorowski (DK).